Wydanie popołudniowe.

NOWA GAZETA ŁÓDZKA

Wychodzi [illegible]ziennie.

Redakcja i Administracja: Przejazd 8. Tel. 20-30.

Prenumerata w Łodzi wynosi: Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb 50 kop., miesięcznie 50 kop. Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie. Zagranicą miesięcznie rb. 1.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje [illegible]esantów w sprawach redakcyjnych od 9 do 1 w redak[illegible] Przejazd 8. Rękopisów drobnych [illegible]kcja nie zwraca. Nr. skrzynki pocztowej 570. Admi[illegible]acja otwarta w niedziele i święta.

Ogłoszenia: Nadesłane na 1 stronicy 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, śród tekstu 60 kop., reklamy po tekście 15 kop., nekrologja 20 kop., Ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Zamiejscowe po 12 kop. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz. Każde ogłoszenie najmniej 20 kop.

Rozporządzenie.

Niniejszem podaję do wiadomości, iż w okręgu Cesarsko-niemieckiej gub. łódzkiej, począwszy od dnia dzisiejszego, zastosowane zostają par. 180 — 181 kodeksu karnego państwa niemieckiego.

Odnośne paragrafy brzmią dla gub. łódzkiej, jak następuje:

I.

Kto zawodowo lub w celach korzyści przez pośrednictwo daje możność rozpowszechnienia się rozpusty, zostaje za stręczycielstwo skazany niemniej, niż na 1 miesiąc aresztu, bądź też na kary pieniężne w wysokości 150—6000 mk.

II.

Mężczyzna, który kobiecie publicznej zabiera całkowity lub też część zarobku, albo w celach korzyści jest opiekunem jej niemoralnego zajęcia oraz zmusza ją do zajmowania się rozpustą, będzie skazany niemniej, niż na 1 miesiąc więzienia.

Jeżeli ów opiekun jest mężem kobiety, zajmującej się rozpustą oraz jeśli dany mężczyzna zmusił ją pod groźbą do zajmowania się rozpustą, skazany zostaje niemniej, niż na 1 rok więzienia.

Gubernator.

Łódź, d. 31 grudnia 1914 r.

OBWIESZCZENIE.

Niniejszzm podaję do wiadomości, że w miejscowościach, wchodzących w skład gubernji łódzkiej, a mianowicie: Łodzi i okolicy, Zgierzu—Łagiewnikach, Nowo-Solnej, Andrespolu, Rzgowie— Pabjanicach — Janowicach— Lutomiersku — Aleksandrowie i graniczących z temi miejscowościami okolic, zabrania się pobieranie jakichkolwiek opłat, przy przewożeniu transportów, przeznaczonych dla zarządu wojskowego, oraz związków komunalnych.

Gubernator.

Telegramy

Telegraficzne doniesienie biura prasowego (Łódź).

Wielka Kwatera Główna 1 stycznia. (Urzędowe).

Z frontu zachodniego.

Przy Neuport zmian żadnych nie było. Na wschód od Bethune, na południe kanału, zdobyliśmy angielskie okopy.

W Argonach ataki nasze postępują naprzód. Wzięliśmy do niewoli 400 jeńców, sześć maszyn karabinowych, cztery minonierki, oraz znaczną ilość różnej broni i amunicji.

Położone na południo-wschód od St. Michiel przy Lahaymaix składy francuskie spalone zostały od naszych pocisków. Ataki francuskie przy Flirey, na zachód od Sennheim wznowione wczoraj, zostały przez nas odparte,

Z frontu wschodniego.

Na granicy Prus Wschodnich sytuacja pozostaje bez zmiany.

Mgła znacznie utrudniała operacje wojenne.

Dowództwo Naczelne.

Wiadomości telegraficzne Zarządu Prasowego.

Urzędowe.

WIEDEŃ, 31 grudnia, południe. Rosjanie w dniu wczorajszym na Bukowinie i w Karpatach rozpoczęli ożywioną działalność, Ataki nieprzyjaciela przy rzece Suczawie, w górnym biegu Czeremszy, a także w dolinie Nagy-Ag, zostały odparte z wielkiemi dla niego stratami.

Obecnie na Zachód od przesmyku Uszoka, nieprzyjaciel w tej części Karpat nie ma już w swych rękach żadnych przejść górskich.

W okręgu Gorlice i na [illegible]ółnoco-wschód od Zukliczyna wczoraj i nocy ubiegłej Rosjanie przypuszczali silne ataki do naszych pozycji, wszędzie jednak zostały one odparte.

OBWIESZCZENIE.

Reportera K. Kamińskiego [w]ysłano z obrębu gubernji łódzkiej, z powodu podania przez [ne]go następującej wiadomości: „Łęczyca. Z wiarogodnych [ź]ródeł dowiadujemy się, że woj[sk]a rosyjskie, po jednodniowej [zaw]ziekłej walce zdobyły Łęczy[cę], Poddębice oraz Kutno".

Wieść ta jest kłamliwą.

Wiadomość ta ma na celu [wy]erzenie głębokiego niepokoju [w] masach ludowych.

W istocie rosyjska armja co[fa] się z powrotem do Warszawy.

Zwraca się uwagę, iż za roz[po]wszechnianie fałszywych wiadomości może spotkać kara [ś]mierci.

Gubernator.

ROZPORZĄDZENIE.

[Na] cele wojskowe potrzebne są

a) 150 łóżek zupełnie gotowych do użycia

b) 350 sprężynowych lub słomianych materacy

Łóżka należy dostarczyć do [gim]nazjum żeńskiego przy ulicy Średniej, materace zaś do la[zar]etu Czerwonego Krzyża przy [ul.] Pańskiej 113.

Dostawa nastąpić musi naj[pó]źniej w poniedziałek do godz. [...]j wieczorem.

Dostawcy otrzymają odpo[wi]ednie kwity, które zostaną [wy]kupione przez Komitet Oby[wa]telski. Oszacowaniem war[toś]ci zajmą się urzędnicy lazaretu.

W razie niedostarczenia żą[dan]ej ilości łóżek i materaców, [nas]tąpi ponowna rekwizycja wojskowa.

Gubernator GEREKE Jenerał-major.

PrzyN[i]dzie panuje cisza; dalej ku północy zjednoczone armje nasze posuwają się naprzód.

[P]od Przemyślem pochwycono podjazdy [r]osyjskie, których oficerowie i żołnierze poprzebierani byli w uniformy austrjacko-węgierskie, jest to podstęp z punktu widzenia międzynarodowych praw wojennych, niedopuszczalny na wojnie.

Na bałkańskim terenie wojny — cicho.

Na wschód od Trebinji artylerja, po [...] godzinnej walce, zmusiła Czarnogórców do cofnięcia się.

Zastępca Szefa Sztabu Generalnego

v. Hoefer.

Zdobycze w Argonach.

BERLIN, 1 stycznia. (Nieurzędowe.

Z Wielkiej Kwatery Głównej dowiadujemy się, iż w ciągu grudnia wojska nasze, walczące w Argonach wzięły do niewoli 2950 jeńców oraz zdobyły 21 karabinów maszynowych, 14 minonierek, 2 armaty rewolwerowe i 1 moździerz.

Ex-szach perski na zesłaniu.

KONSTANTYNOPOL. Miejscowe pisma potwierdzają wiadomość, iż były szach perski Machmed Ali, zesłany został na Syberję.

Ex-szachowi przyrzeczono tron, w wypadku, jeśli zdoła on wpłynąć na sfery rządzące w Persji, by nie przyjęły udziału w „Świętej wojnie". Wpływy szacha są jednak zbyt nikłe, wobec tego misja jego nie powiodła się zupełnie.

Włochy protestują.

RZYM. Wobec trudności, jakie Anglja czyni, swobodnemu ruchowi włoskiej floty handlowej, rząd włoski postanowił zaprotestować przeciw takiemu postępowaniu Anglji.

Wiadomości bieżące.

Odczyt.

W lokalu T. K. O. Podleśna Nr. 1 (róg Długiej) odbędzie się w [illegible] dnia 3 stycznia o godz. 3 i pół odczyt na temat „Dziejów człowieka". Mówić będzie dr. Mieczysław Kaufman. Wstęp bezpłatny.

Wydawanie przepustek.

Komendantura niemiecka m. Łodzi wzno[wi]ła wydawanie przepustek do Łowicza, Skierniewic, Piotrkowa i Tomaszowa.

Unormowanie cen.

Odbyło się posiedzenie sekcji żywnościowej przy Komitecie Obywatelskim z współudziałem kupców miejscowych w celu ustalenia cen na produkty żywnościowe. Na powyższem zebraniu był również obecny Gubernator jenerał major Gereke.

Przywóz artykułów spożywczych.

Do Łodzi przywieziono z Niemiec 48 furgonów z artykułami pierwszej potrzeby, mianowicie: świecami, zapałkami, cukrem oraz z większym transportem mąki.

Wpłynie to zapewne na natychmiastowe obniżenie cen, tych produktów, które są obecnie znacznie wygórowane.

Podarki dla żołnierzy.

Do Łodzi przybyło wiele samochodów, naładowanych podarkami dla żołnierzy armji niemieckiej.

Ukaranie odpowiedzialnego redaktora.

Pan Gubernator łódzki, za niestosowanie się do rozporządzenia Zarządu prasowego, skazał redaktora odpowiedzialnego p. Waldemara Petersilge, na sto marek kary.

Z T. K. O.

Biuro Towarzystwa Krzewienia Oświaty. Podleśna 1, róg Długiej, przyjmuje codziennie od 10—11 zrana zapisy na naukę czytania, pisania i rysunków dla dorosłych.

Z biura pośrednictwa pracy.

Niedawno utworzone biuro pośrednictwa pracy przy Komitecie Obywatelskim wykazuje ożywioną działalność.

Codziennie napływają nowe zgłoszenia.

w drobnej części rzemieślników i osób wykwalifikowanych.

Dotychczas zapisało się z górą 4,000 bezrobotnych.

Do biura pośrednictwa pracy zgłaszają się osoby oraz instytucje prywatne, żądając ślusarzy, murarzy, elektrotechników; przeważnie jednakże Komendantura oraz komitet robót publicznych.

Kierownictwo biura spoczywa w rękach p. Gralaka. Czynny też udział biorą pp. Kapotta, Strzelecki, Wyszn[illegible], R[illegible] i inni.

Z sekcji zbierania ofiar.

Na ostatniem posiedzeniu sekcji zbierania ofiar, postanowiono zorganizować 9 dzielnic, które mieścić się będą w następujących punktach miasta: 1-a dzielnica u pana Walasińskiego przy ulicy Zawadzkiej Nr. 12 (Bałuty), 2-ga dzielnica w kancelarji parafialnej przy kościele Św. Józefa, 3-a dzielnica u pana Semmla przy ul. Zawadzkiej 29. 4-a dzielnica u pana Kohna przy ulicy Wólczańskiej 63. 5-a dzielnica u pana Bogusławskiego przy ul. Piotrkowskiej 100. 6-a dzielnica u pana Fidlera przy ul. Orlej 17. 7-a dzielnica w kantorze fabryki Karola Scheiblera przy ul. Emilji (Pfafendorf). 8-a dzielnica u pana Steina przy ul. Kątnej 42. 9-a dzielnica u pana Zimowskiego przy ul. Piotrkowskiej 271.

Chcący przyjąć udział w zbieraniu ofiar, winni się zgłosić do odpowiednich dzielnic. Następna sprzedaż nalepek odbędzie się w przyszły wtorek.

Czyja własność?

W lokalu 1-ej dzielnicy Milicji przy ulicy Zgierskiej 64, znajduje się kocioł żelazny, odebrany złodziejowi.

Właściciel kotła zwrócić się może po odebranie takowego.

Teatr, muzyka i sztuka.

Polscy Artyści Zjednoczeni w teatrze „Talia".

Z kancelarji teatru komunikują nam.

W niedzielę 3-go stycznia odbędą się 2 przedstawienia.

Po poł. odegraną zostanie sztuka 1 aktowa ze śpiewami Błotnickiego „Zagroda Sobkowa", która na piątkowem przedstawieniu, cieszyła się nadzwyczajnym powodzeniem, licznie zebranej publiczności.

Wieczorem o godz. 6-ej wystawioną będzie, zawsze mile widziana sztuka w 5 aktach J. Szutkiewicza „Popychadło".

Bilety są do nabycia codziennie w kasie teatru.

Teatr Polski.

W niedzielę, dnia 3 stycznia 1915 r. o godz. 4 po poł. w Teatrze Polskim przy ul. Cegielnianej 63, na żądanie publiczności dane będzie „Betleem Polskie" Lucjana Rydla, po cenach zniżonych.

We środę, 6 stycznia zespół Teatru Polskiego wyjeżdża do Pabjanic, by tam wystawić, cieszące się w Łodzi wielkiem powodzeniem, arcydzieło Rydla „Betleem Polskie".

KONSTANCJA ŁOZINSKA.

Hazard księdza Prokopa.

Epizod z roku 1831.

Od owego mglistego poranku, gdy wóz zajechał przed kościół — ksiądz Prokop nie opuszczał go prawie. Drobnym krokiem śpieszył na wzgórze, za ogrodem, gdzie na tle starych grusz i jabłoni bieliły się skromnie mury świątyni.

Starał się skupić i obcować jedynie z Panem Bogiem, nie udawało mu się to jednak, myśli, jak natrętne muchy brzęczały wciąż do ucha: „musisz!"

To *musisz* miało ogromny urok i niosło drogą sercu melodję, przed którą duch księdza Prokopa korzył się bodaj jednako, jak przed Sakramentem,

Przy Pater noster, w czasie poobiednich modłów, przenosił wzrok z ołtarza na krucyfiks rozpięty, na Najświętszą Panienkę z Jezusem, na dwie świece woskowe jarzące się jaskrawo w mrokach jesiennego wieczora i szeptał drżącemi wargami:

„Jezu, Jezu, bądź miłościw nam wszystkim! Zasłużyliśmy na ucisk i utrapienie, trzeba abyśmy je znosili, dopóki burza nie przejdzie... oczekuj mię! ja przyjdę i uzdrowię was!" — powtarzał, zagłuszając słowa psalmu i wątła, niezahartowana dusza kurczyła się pod brzmieniem sprzecznych uczuć i wątpliwości.—Gdzie prawda? azali to ja, ja, pomazaniec Boży, apostoł miłości i przebaczenia mam spełnić tę ofiarę? Jezu! wyrzucały raz po raz zapadłe piersi starca, a oddech ich stawał się bolesny i ciężki.

Dni wlokły się bez końca, [illegible] dwa, a zdawało się księdzu, że pomiędzy chwilą przybycia owego wozu, a tem szarem popołudniem, kiedy szeptał słowa psalmu, upłynęła wieczność. A, kiedy zwrócony ku wejściu, powtarzając Ojcze nasz po raz setny, dojrzał w drzwiczkach lśniący mundur jeden i trzeci—siwa głowa opadła i z ust wybiegły słowa „i odpuść nam nasze winy"... lecz zerwane nagle jak pęknięta struna, niedopowiedziane, przełknięte wraz z łzami, bo w duszy proboszcza coś się łamało, pękało—druzgocąc godło sprawiedliwości i przebaczenia.

*

Na probostwie [illegible]szło się od szlif i [illegible]łaszy, W dużej izdebce, zwanej bawialnią skupiło się główne życie i interes chwili.

Na ceratowej kanapce, pod portretem Napoleona, rozsiadł się młody, przysto[illegible] pułkownik, pełniący służbę dowódzcy. [illegible]warzyszyli mu dwaj młodsi rangą, a popi[illegible]jąc wódkę, pamiętającą czasy księcia [illegible]zefa — dar kolatora z Wólki — rzuc[illegible] krótkie, lapidarne uwagi. Humór rósł. St[illegible] gospodyni rękami drżącemi zapewne [illegible] chłodu i starości znosiła przekąski i pr[illegible] smaki.

Ksiądz mówił dużo i głośno, strze[illegible]jąc nawet dowcipami. Za szybami des[illegible] dzwonił, ściekając dużemi kroplami, po [illegible]pstrzonych szybkach niskich okien, zap[illegible]nione astry pochylały w takt wiatru r[illegible] mokłe główki, z bieli przeszłe w kolor sza[illegible] żałobny...

Dowódca dopijał czwartego kielisz[illegible] uniósł go w górę, a patrząc na złocistą j[illegible] zawartość — mlaskał lubieżnie wargami.

— Tak wy gowaritie, „ksiondz" — [illegible]czał łamanym językiem — że u was ci[illegible] i nikakich nieporządków? a u nas był [illegible]port... ale, kiedy wy, swiaszczennik, mó[illegible]cie, tak musi być po prawdzie i po was[illegible]mu... A, wot smaczna wódka! i kiełb[illegible]niczewo, żal tylko, że gospodyni taka sta[illegible] jak gorzałka — pobawilibyśmy się wesel[illegible] a tak i przyjdzie obejrzeć stodółkę i stajen[illegible]że skuki... bo ja czestnyj czełowiek [illegible] skandalist! Nie lubię ja skandali! Mówicie cicho... Tak my pobiesiadujem... oj! słys[illegible] ja, że u was i w ołtariach bywają s[illegible]pryzy? Hę? Co? No, ksiondz — riuml[illegible] ze mną! Smaczna wódka — prewoschodn[illegible]

Nalał sobie i księdzu, a stukając ki[illegible]liszkiem, mrugnął chytrze okiem! — N[illegible] tak ja surpryzy szukać nie będę—bo ja sk[illegible]zał — nie skandalist — nie skandalist[illegible] wierzę wam, bo wy swiaszczennik, a kak[illegible] by świaszczennik wrał? Wypijem jeszc[illegible] jeden? taka pogoda! bies się obwiesił, c[illegible] co! E! e! wy ksiondz pijecie, jak gwa[illegible]dzist — u was i nastrojenje ducha wiesioło[illegible] mołodiec!

Ksiądz Prokop rozochocił się nagl[illegible] jakaś myśl zaostrzyła mu mowę, więc śmi[illegible] się głośno i długo.

— A w karty, panowie? panowie o[illegible]cerowie, zagramy w karty?

— W kartoczki? a także — prelest'-[illegible] podawaj, ksiondz karty... prewoschodno... n[illegible] Michał Wasiljewicz — dodał, zwracając s[illegible] do towarzysza — sigrajem z ksindzom [illegible] kartoczki! czy co?

Wysunąwszy szufladę z okrągłego st[illegible]lika, służącego za żardinjerkę dwom pela[illegible]gonjom — wyjął proboszcz dwie talje [illegible] podał dowódcy. Pokręcił głową zawi[illegible]dziony.

— Czort bierz! takie karty! jak u st[illegible]rej gadałki, a nie do gry... ale w taki cza[illegible] w banczek—czto-li?

— Doskonale—w banczek!

W głosie księdza dźwięczały dziwn[illegible] nuty...

— Grzeczny ksiondz! tak igrajmy!

Była godzina szósta po południu - wieczór listopadowy skradał się szybk[illegible] jakby chciał co prędzej rozpostrzeć swe sz[illegible]re skrzydła nad plebanją. Niepokój grał [illegible] zmęczonych oczach księdza — wskazów[illegible] zegara poruszały się miarowo, mniej pręd[illegible]ko jednak od uderzeń serca staruszka. Ni[illegible]kiedy, śmiejąc się najgłośniej, rzucał prz[illegible]lotne spojrzenie w stronę okna, może nasł[illegible]chiwał oddalonych kroków, które tam [illegible] gąszczy owocowego sadu — zbliżały się [illegible] ginęły, a może właśnie nie chciał ich sły[illegible]szeć... Może drażniło go naszczekiwan[illegible] psa za ogrodem? Zaturkotało głośniej [illegible] od strony kościoła — proboszcz skurczył s[illegible] i zmalał...,

— A to kto do was? może damy? żeby tak damoczku, choć jedną, bialeńką... tłustą...

— To... nawet, panie pułkownik, jeśli wola — można sprawdzić... —odpa[illegible] ksiądz, a głos jego rozległ się jak dzwo[illegible] żałobny.

Dowódca zajęty był kartą, która m[illegible] dziwnie szła, rachował, obliczał — nie słchając odpowiedzi. Czoło jego pe[illegible]iło się potem błyszczącym w świetle świec stojących na stole..

— Czort bieri! wot dziś szczęśliwy w karty — wy, ksiondz, może kołdownił czy [illegible]ło? — zaśmiał się szeroko, rubasznie rzu[illegible]pając i wyświecając łapczywie karty.

[illegible]sa Proboszcz nie zrażał się przeprawą, hazardował się coraz ryzykowniej, oficerzy utkwili rozognione oblicza w kupce złota rosnącej z gorączkowym pośpiechem przed dowódcą. Ostatni dukat padł z sakiewki proboszcza, a gra zaledwie się zaczęła... Ksiądz zniknął na chwilę w sypialni, słychać było, jak wysuwał szufladę, jak z niej brał pieniądze, a twarze oficerów promieniały jak duże tarcze księżyca cynicznie uśmiechającego się na tle nocy. Zaturkowało znowu.

— Michał Wasiljewicz — zajrzyjcie przez okoszko—kowo czort niesie?

Oficer zbliżył się do okna, lecz przez zasnute wilgocią szyby dojrzał tylko sylwetki starych grusz i jabłoni.

— To może pójdziemy na ganek? — wtrącił proboszcz, wnosząc pełną garść złota i rzucając je na stół.

— Nie nada — zaskrzeczał pułkownik —wpatrzony teraz w dukaty świecące żółtym blaskiem i nęcące zdradziecko.

— Nie nado! — powtórzył rozgorączkowany — igrajmy, a to jeszcze karta się odwróci... Moje sołdatiki mają oczy i uszy"

Nie wiedział, że i zęby mają również łakome, gdyż w czasie, kiedy panowie oficerowie popijali starkę, młodzi ich bracia zakropieni gorzałką przyprawioną pieprzem i miodem—posnęli w kuchni na podłodze, na tapczanie i na piecu. Stara gospodyni nie szczędziła słów zachęty—skutek okazał się szybki.

W bawialni grano dalej. Turkot oddalał się, ginął, ostatnie odgłosy naszczekującego brytana—wreszcie dokoła zaległa cisza i spokój.

Na palcach, niby cień—wsunęła się gospodyni—podeszła do księdza, stanęła przy nim niedostrzeżona, a wyczuta...

— Jegomość!

„Jegomość" wlepił wylękłe oczy w kobietę owinięty chustką, zmęczoną jakby szybkim biegiem... Patrzzli na siebie, bez słów—źrenice ich zwarły się, zlepiły, nie mogąc, zda się, oderwać. Drobna postać księdza wyprostowała się nagle, urósł, ramiona wzniósł i westchnienie ulgi wypłynęło z ust chwytających powietrze...

— Czto z wami ksiondz?—igrajetie dalsze—ili niet?

Proboszcz rzucając dukata na zielone sukno upewnił się, że był to ostatni naprawdę.

— Pójdę po ruble — dukaty już przegrałem — rzucił wesoło ze śmiechem, który echem odbił się w ciszy wieczoru — przegrałem!

— Cha! cha! cha! proigrał, ksiondz — proigrał! — śmiał się także dowódzca — śmiał długo do łez...

„Jegomość" objąwszy wzrokiem grupę rozogni onych namiętnością oficerów — stał teraz milczący, skamieniały nagle, z oczu tylko płynęła pieśń zwycięstwa — a pierś łkała szlochem radości choć usta zwarły się pieczęcią milczenia.

Swiece dopalały się w lichtarzach, skwierczały i piszczały, jakby gorzały w nich duszyczki czyśćcowe. Ksiądz uprzytomnił sobie nagle, że to ostatnie z zapasu, że chwila, a ciemność przerwie zabawę... Co robić? dukaty poszły, ogień gaśnie. w tej chwili, kiedy może odegrać by się potrafił. Żyłka karciarza, utajona gdzieś na dnie zakamarka biednej duszy księżowskiej, odezwała się zrazu nieśmiało, potem natarczywiej, coraz natarczywiej...

— Odegrać się! Żebyż! teraz, kiedy już „po wszystkiem", gdy obowiązek spełniony i pierś oddycha miarowo, bez kurczu grozy.,. Odegrać! ale przy czem! Co robić?

— Jegomość, świeczki gasną — a w śpiżarni niema...

Ksiądz walczył z pokusą, mocował się z nią ostatnim wysiłkiem rozprzężonych nerwów—pytanie gospodyni rozstrzygnęło losy dukatów...

— Zawołaj organisty!

— Nu, ksiondz — co będzie? czekamy... a może wam już nadojadło? to my może do stodół i stajenek zajrzymy... taki dokład był—po służbie..

— Jestem—tubalnym głosem przerwał ten monolog organista Maciej—niech będzie pochwalony.

— Skoczcie, Macieje, do kościoła, na ołtarzu Matki Przenajświętszej dwie nowe gromnice, wiecie, od pana z Wólki.., ksiądz zachłysnął się i ledwie dokończył — przynieście je, a prędko, goście po ciemku... śpieszcie się...

— Z ołtarza? księże proboszczu, jakto niby? nie pójdę...

— Macieju, goście czekają — grzech ja biorę na swoje sumienie.

— Oj! ciężki on będzie, ciężki!

Stał nierychomy, patrząc z pod gęstych, sinych brwi dziwnym wzrokiem na dowódzcę i oficerów—nie ruszał się z miejsca, jakby wbity w ziemię...

— A no idę, idę, ale po mojemu to... splunął zamaszyście w samym środku pokoju.

— Ruszaj! — zawołał już pełnym głosem ksiądz Prokop, a spojrzawszy na lśniące dukaty ułożone w stosiku przed pułkownikiem — poczuł, jakby ukłócie szpilką w samo serce.

— Moje! moje! oddane za cenę — oj! za drogą cenę...

Myśli rwały się, plątały, tworząc symfonję żalu i dreszczy pokusy. Ksiądz-ideolog ustępował miejsca graczowi, borykał się jeden z drugim, szarpiąc w strzępy niezahartowaną duszę proboszcza.

— Odegram się! a Najświętszej Pannie kupię dwa pudy świec woskowych... nie, nie dwa, a trzy—byłem się odegrał... A, jeśli powiedzie mi się — dodam jeszcze dwa do mniejszego ołtarza...

Stos złota przykuwał coraz mocniej wzrok proboszcza, świece w lichtarzach wydawały ostatnie swe tchnienie, gdy Maciej w milczeniu położył przed księdzem dwie gromnice.

Blady brzask wkradał się do bawialni, gdy ostatni dukat przeszedł w ręce księdza Prokopa.

Panowie oficerzy, uwolnieni z mundurów, spoczywali w głębokim śnie, przerywanym chrapaniem, na ceratowej kanapie i fotelach.

* * *

W tydzień później, przed ganek plebanji zajechała fura z pięcioma pudami świec woskowych dla Najświętszej Panny...

50 marek nagrody

31 grudnia o godz. 6-ej skradziony został kufer, oznaczony inicjałami P. d. B. Znajdowało się w nim: bielizna z powyższemi inicjałami, przedmioty codziennego użytku, krzyż żelazny, lornetka i t. p.

Oddawca kufra otrzyma nagrodę w sumie 50 marek.

Dowiedzieć się u odźwiernego Grand-Hotelu. 2—1

Machorka i tabaka

w różnych gatunkach,

do sprzedania.

Benedykta № 21-23.

D. ZAKLIKOWSKI.

Dr. Sonenberg

Przyjmuje od 11—1 i od 4—6 i pół

Zielona 8

Zaginął Franciszek Wikary lat 18 wyszedł z ul. Pańskiej № 24. Ktoby wiedział gdzie się znajduje, proszony jest o zawiadomienie Abrama Eljasza, ul. Pańska 24.

Pocztówki

świąteczne i z widokami miasta **Łodzi**

do nabycia w kantorze drukarni **J. Grodka**, Przejazd Nr. 8.

Handlującym znaczny rabat.

Redaktor i wydawca Jan Grodek (m. p. Przejazd 8.)

W tłoczni Jana Grodka Przejazd 8.